

Analiza FZZ: Polska w G20. Czy awans do klubu bilionerów to gwarancja państwa dobrobytu?

Wstęp

FZZ postanowiło poddać krytyce tezę, zgodnie z którą awans Polski do grona 20. największych gospodarek świata pod względem nominalnego produktu krajowego brutto (PKB) jest jednoznaczny z osiągnięciem powszechnego dobrobytu. Analiza dowodzi, że PKB jako pojedynczy wskaźnik jest niewystarczającą i potencjalnie mylącą miarą rzeczywistej jakości życia obywateli. Analiza, wzmocniona o studia przypadków innych potęg gospodarczych z grupy G20, takich jak Stany Zjednoczone, Indie czy Brazylia, jednoznacznie wykazuje, że wielkość gospodarki nie przekłada się automatycznie na wysoki poziom usług publicznych, niskie nierówności społeczne czy powszechne poczucie bezpieczeństwa socjalnego. Główne ustalenia Analizy wskazują na istnienie znaczących rozbieżności między zagregowanymi danymi ekonomicznymi a realiami społecznymi. Kluczowe z nich to: wyraźna dysproporcja między wysoką, 20. pozycją Polski w globalnym rankingu PKB, a znacznie niższymi lokatami pod względem PKB na mieszkańca; znacząca, niemal 10-procentowa utrata w Indeksie Rozwoju Społecznego po skorygowaniu o nierówności (IHDI); utrzymujące się poważne wyzwania w kluczowych usługach publicznych, zwłaszcza w systemie opieki zdrowotnej; oraz niepokojąca luka pokoleniowa w subiektywnym odczuwaniu szczęścia.

Studia przypadków potęg gospodarczych, takich jak Stany Zjednoczone, demaskują ten mit w sposób najbardziej jaskrawy, ukazując, jak status najbogatszego kraju świata współistnieje z głębokimi problemami społecznymi: kryzysem w opiece zdrowotnej, ogromnym zadłużeniem medycznym obywateli, wysokimi nierównościami dochodowymi i brakiem podstawowych świadczeń socjalnych, takich jak płatny urlop macierzyński. Przykłady Indii i Brazylii dodatkowo potwierdzają, że szybki wzrost PKB i przynależność do G20 nie eliminują problemów strukturalnej biedy, niedofinansowania usług publicznych i głębokich nierówności.

Klub bilionerów

Wejście Polski do tzw. „klubu bilionerów” w 2025 roku, z nominalnym PKB prognozowanym przez MFW na poziomie 1,04 biliona dolarów, jest wydarzeniem o doniosłym znaczeniu ekonomicznym

i psychologicznym. Ten wynik plasuje Polskę na 20. miejscu na świecie, co oznacza wyprzedzenie tak rozwiniętych gospodarek jak Szwajcaria i zmniejszenie dystansu do Holandii czy Arabii Saudyjskiej. W kontekście europejskim Polska umacnia swoją pozycję jako szósta co do wielkości gospodarka Unii Europejskiej i niekwestionowany lider regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Fundamentem tego sukcesu są solidne podstawy makroekonomiczne, w tym silny popyt wewnętrzny, napływ inwestycji współfinansowanych ze środków unijnych oraz dynamicznie rozwijający się i odporny na wstrząsy sektor eksportowy. Jednakże, pod powierzchnią tych imponujących liczb kryją się czynniki ryzyka, które rzucają cień na długoterminową stabilność tej pozycji. Analizy ekonomiczne wskazują na szereg strukturalnych wyzwań. Jednym z najpoważniejszych jest napięta sytuacja fiskalna.

Ta ścieżka fiskalna nie pozostała bez reakcji rynków finansowych. Wiodące agencje ratingowe, takie jak Fitch i Moody's, obniżyły perspektywę ratingu Polski ze stabilnej na negatywną, wskazując właśnie na rosnącą presję fiskalną jako główne zagrożenie. Oznacza to, że obecna, wysoka pozycja w rankingu PKB jest częściowo rezultatem ekspansywnej polityki budżetowej, która, choć stymuluje bieżącą aktywność gospodarczą, jednocześnie generuje zobowiązania na przyszłość. Wzrost oparty w tak dużej mierze na długu publicznym jest z natury bardziej kruchy. Sugeruje to, że status 20. gospodarki świata może nie być trwałym osiągnięciem, lecz pozycją, której utrzymanie będzie wymagało w przyszłości bolesnych działań konsolidacyjnych lub stanięcia w obliczu ryzyka kryzysu zadłużeniowego.

Paradoks PKB per capita

Kluczowy argument obalający tezę o dobrobycie wynikającym z wielkości gospodarki leży w analizie wskaźników per capita. To właśnie one, a nie zagregowana wartość PKB, lepiej odzwierciedlają poziom życia i zamożność przeciętnego obywatela. W przypadku Polski dysonans między tymi dwiema perspektywami jest uderzający i stanowi sedno problemu.

Podczas gdy Polska zajmuje 20. miejsce na świecie pod względem nominalnego PKB, jej pozycja w rankingu PKB na mieszkańca jest dramatycznie niższa. Według prognoz na 2025 rok, pod względem nominalnego PKB per capita, wynoszącego 28 485 dolarów, Polska plasuje się dopiero na 44. miejscu na świecie. Po uwzględnieniu parytetu siły nabywczej (PPP), który koryguje te wartości o różnice w kosztach życia, pozycja Polski poprawia się, ale wciąż pozostaje daleka od czołówki. Z PKB per capita (PPP) na poziomie 55 340 dolarów, Polska zajmuje 37. miejsce.

Ta rozbieżność ma fundamentalne znaczenie. Oznacza, że chociaż cała polska „gospodarcza machina” generuje ogromną wartość, to po podzieleniu jej na poszczególnych mieszkańców, przeciętny „udział” jest znacznie mniejszy niż w krajach o mniejszych gospodarkach, ale również mniejszej populacji, takich jak Szwajcaria, Dania czy Szwecja. Bezpośrednio podważa to narrację, w której potęga gospodarcza państwa jest tożsama z indywidualnym bogactwem jego obywateli. W kontekście europejskim, mimo imponującego tempa nadrobienia zaległości, PKB per capita Polski, choć zrównał się z poziomem Portugalii, wciąż pozostaje niższy niż w Grecji i znacznie poniżej średniej dla całej Unii Europejskiej. Zestawienie tych danych, przedstawione w poniższej tabeli, w sposób jednoznaczny ilustruje, że pod względem miar bliższych doświadczeniu obywatela, Polska funkcjonuje jako średnio-wysoko rozwinięty kraj, a nie jako globalny lider z pierwszej dwudziestki.

Rozwój społeczny w „klubie bilionerów”

Aby uzyskać pełny obraz dobrobytu, konieczne jest wyjście poza wskaźniki czysto ekonomiczne i analiza danych dotyczących rozwoju społecznego, nierówności, subiektywnego szczęścia oraz jakości fundamentalnych usług publicznych. W tych obszarach Polska prezentuje obraz złożony, pełen zarówno sukcesów, jak i głębokich, strukturalnych problemów, które są niewidoczne w statystykach PKB.

Zgodnie z danymi Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP), Polska osiągnęła bardzo wysoki wynik w Indeksie Rozwoju Społecznego (HDI), wynoszący 0,906, co daje jej 35. miejsce na świecie (2025). Jest to niewątpliwie godne odnotowania osiągnięcie, świadczące o znacznym postępie w dziedzinie oczekiwanej długości życia, edukacji i dochodu narodowego. Jednakże, wskaźnik ten nie uwzględnia sposobu dystrybucji tych dóbr w społeczeństwie. Znacznie bardziej wymowny jest Wskaźnik Rozwoju Społecznego skorygowany o nierówności (IHDI). Dla Polski wynosi on 0,817, co oznacza utratę potencjalnego poziomu rozwoju społecznego o 9,8% z powodu nierówności w dostępie do edukacji, opieki zdrowotnej i dochodów. Ta liczba kwantyfikuje, jak nierównomierny rozkład szans i zasobów obniża *faktyczny* poziom rozwoju kraju w stosunku do jego potencjału.

Co ciekawe, Polska charakteryzuje się relatywnie niskim współczynnikiem Giniego (26,0), co wskazuje na mniejsze nierówności dochodowe niż w wielu krajach zachodnich. Jednak ten pozytywny obraz zaburza fakt, że aż 16,3% populacji jest zagrożone ubóstwem lub wykluczeniem społecznym (dane Eurostat za 2025). Pozorny paradoks niskiej nierówności dochodowej i wysokiego

ryzyka ubóstwa sugeruje istnienie głębszego problemu strukturalnego. Współczynnik Giniego mierzy dystrybucję dochodów rozporządzalnych, głównie wśród osób aktywnych zawodowo. Wysoki wskaźnik zagrożenia ubóstwem wskazuje natomiast na istnienie znaczącej grupy osób o słabych powiązaniach z rynkiem pracy lub całkowicie z niego wykluczonych – np. długotrwale bezrobotnych, osób pracujących w niestabilnych formach zatrudnienia, części emerytów czy mieszkańców regionów dotkniętych strukturalną zapaścią. Oznacza to, że polski model gospodarczy, choć może skutecznie ograniczać skrajne dysproporcje płacowe *wewnątrz systemu*, jest znacznie mniej efektywny w integrowaniu i włączaniu do niego grup najbardziej narażonych na marginalizację.

Czy jesteśmy szczęśliwi?

W opublikowanym w 2025 roku World Happiness Report Polska zajmuje solidne 26. miejsce z wynikiem 6,673, wyprzedzając takie kraje jak Wielka Brytania czy Stany Zjednoczone, ale plasując się daleko za liderami z krajów nordyckich. Jednak najbardziej niepokojącym i demaskatorskim sygnałem jest analiza wyników z podziałem na grupy wiekowe. W rankingu szczęścia osób poniżej 30. roku życia Polska spada na odległe 44. miejsce.

Ta dramatyczna przepaść pokoleniowa jest potężnym sygnałem ostrzegawczym, że obecny model rozwoju nie spełnia aspiracji młodego pokolenia. Starsi Polacy, pamiętający czasy transformacji, mogą odczuwać ogromny postęp i wzrost poziomu jakości życia. Młodzież, której punktem odniesienia nie jest przeszłość, lecz standardy życia rówieśników w Europie Zachodniej, ocenia rzeczywistość znacznie surowiej.

Ich niższy poziom zadowolenia z życia jest prawdopodobnie odzwierciedleniem konkretnych problemów, których nie mierzy PKB: wysokich kosztów najmu i zakupu mieszkań w relacji do zarobków na początku kariery, niepewności zatrudnienia na rynku zdominowanym przez elastyczne formy umów, a także obaw o przyszłość systemu emerytalnego i skutki zmian klimatycznych. Luka w poziomie szczęścia młodych ludzi jest wiodącym wskaźnikiem systemowych niedociągnięć, dowodzącym, że korzyści z ogólnego wzrostu gospodarczego nie przekładają się w wystarczającym stopniu na dostęp do bezpiecznego startu w dorosłe życie.

Stan usług publicznych

Jakość i dostępność usług publicznych, takich jak opieka zdrowotna i edukacja, są filarami dobrobytu w każdym nowoczesnym społeczeństwie. W tych obszarach Polska, mimo bycia 20. gospodarką

świata, wykazuje poważne niedostatki. System opieki zdrowotnej jest w stanie permanentnego kryzysu. Raport GLOBSEC Healthcare Readiness Index (2025) klasyfikuje Polskę jako trzeci najsłabiej przygotowany kraj w UE do sprostania wyzwaniom zdrowotnym. System cierpi na chroniczne niedofinansowanie, zwłaszcza w obszarze profilaktyki, co przekłada się na niską pozycję w ogólnych rankingach systemów ochrony zdrowia (78. miejsce w jednym z nich). Te dane stoją w jaskrawej sprzeczności z wizerunkiem zamożnego państwa.

Polski system edukacji prezentuje obraz dwoistości. Z jednej strony, polscy 15-latkowie osiągają doskonałe wyniki w międzynarodowych badaniach PISA, plasując się w okolicach 15. miejsca na świecie, powyżej średniej OECD. Z drugiej strony, ten sukces na poziomie szkoły średniej maskuje głębokie nierówności w dostępie do dalszej edukacji i niskie kompetencje części dorosłej populacji. Różnica w odsetku osób z wyższym wykształceniem między dziećmi rodziców z dyplomem uniwersyteckim a dziećmi rodziców bez wykształcenia średniego wynosi aż 68 punktów procentowych – jest to jedna z największych takich przepaści w całej OECD.

Co więcej, aż 40% dorosłych Polaków posiada niskie umiejętności czytania ze zrozumieniem, co znacznie przewyższa średnią OECD wynoszącą 27%. Oznacza to, że system edukacji w Polsce działa w praktyce jak mechanizm dwutorowy: jest wysoce skuteczny w kształceniu elity, ale jednocześnie zawodzi w kwestii zapewnienia równych szans i pozostawia dużą część społeczeństwa bez kompetencji niezbędnych w nowoczesnej gospodarce. Taka struktura utrwała stratyfikację społeczną i stanowi barierę dla przyszłego, inkluzywnego wzrostu – jest to rzeczywistość całkowicie niewidoczna w nagłówkowych danych o PKB.

PKB - co nam mówi? Czego nie?

Argumentacja o rzekomym dobrobycie oparta wyłącznie na wielkości PKB ignoruje ponad pół wieku debaty ekonomicznej i społecznej na temat ograniczeń tego wskaźnika. Jak wielokrotnie podkreślali nobliści Joseph Stiglitz i Amartya Sen, a także twórca samego wskaźnika Simon Kuznets, PKB nigdy nie został zaprojektowany jako miara dobrobytu społecznego. Jego podstawowe wady są następujące:

- **PKB liczy „złe” jako „dobre”:** wzrost PKB jest napędzany przez wydatki na usuwanie skutków katastrof ekologicznych, budowę więzień czy leczenie chorób cywilizacyjnych.
- **PKB ignoruje wartość pozarynkową:** ogromna część ludzkiej aktywności kluczowej dla dobrobytu, jak nieodpłatna praca w domu, wolontariat czy wartość czasu wolnego, nie jest wliczana do PKB.

- **PKB jest ślepy na nierówności:** rosnący PKB per capita może maskować sytuację, w której dochody zdecydowanej większości społeczeństwa maleją, a cały wzrost jest skoncentrowany w rękach niewielkiej elity.
- **PKB ignoruje zrównoważony rozwój:** wyczerpywanie zasobów naturalnych i degradacja środowiska nie są odejmowane od wartości PKB, co prowadzi do fałszywego obrazu dochodu generowanego kosztem przyszłych pokoleń.

Wielka gospodarka, wielkie problemy?

Najbardziej dosadnym dowodem na to, że wysoki PKB nie jest synonimem państwa dobrobytu, jest analiza sytuacji społecznej w innych krajach o największych gospodarkach świata. Przykłady te demaskują mit automatycznego przełożenia potęgi ekonomicznej na jakość życia obywateli.

Stany Zjednoczone: bogactwo nierówności

Stany Zjednoczone, jako największa gospodarka świata, stanowią podręcznikowy przykład dysonansu między bogactwem a dobrobytem. Mimo najwyższego PKB, kraj ten boryka się z głębokimi problemami społecznymi, które w wielu państwach o niższym dochodzie zostały rozwiązane systemowo.

- **Kryzys w opiece zdrowotnej:** USA wydają na ochronę zdrowia niemal dwukrotnie więcej w przeliczeniu na mieszkańca niż inne zamożne kraje, osiągając jednocześnie gorsze wyniki. Oczekiwana długość życia w USA w 2023 roku wynosiła 78,4 lat, czyli o ponad 4 lata krócej niż średnia dla porównywalnych państw (82,5 lat). Wskaźnik śmiertelności matek jest najwyższy spośród krajów rozwiniętych. System jest notorycznie najniżej oceniany w rankingach dostępu, przystępności cenowej i wyników zdrowotnych. Konsekwencją jest gigantyczne zadłużenie medyczne – w 2024 roku aż 36% amerykańskich gospodarstw domowych posiadało długi medyczne, a obywatele pożyczyli szacunkowo 74 miliardy dolarów na pokrycie kosztów leczenia.
- **Głębokie nierówności i ubóstwo:** USA charakteryzują się jednym z najwyższych wskaźników nierówności dochodowych wśród krajów rozwiniętych. Współczynnik Giniego w 2023 roku wynosił 0,418, co świadczy o znacznie mniejszej redystrybucji bogactwa niż w Europie. Mimo statusu najbogatszego państwa świata, 11,5% Amerykanów (37,9 miliona osób) żyje w ubóstwie.

- **Brak podstawowych zabezpieczeń socjalnych:** Stany Zjednoczone są jedynym krajem OECD, który nie gwarantuje na poziomie federalnym płatnego urlopu macierzyńskiego ani rodzicielskiego. Dostęp do takich świadczeń zależy od polityki stanowej lub dobrej woli pracodawcy, co stawia miliony rodzin w trudnej sytuacji.
- **Infrastruktura:** mimo ogromnych zasobów, amerykańska infrastruktura otrzymała w 2025 roku zaledwie ocenę „C” (dostateczną) w raporcie Amerykańskiego Stowarzyszenia Inżynierów Budownictwa, co wskazuje na lata zaniedbań.

Indie: gigant z problemami

Indie, piąta co do wielkości gospodarka świata, są przykładem kraju, który osiągnął spektakularny wzrost PKB, ale wciąż zmagają się z fundamentalnymi wyzwaniami w zakresie zapewnienia podstawowego dobrobytu swoim obywatelom.

- **Ubóstwo i nierówności:** chociaż Indie odniosły ogromny sukces w redukcji skrajnego ubóstwa (z 16,2% w 2011 r. do 2,3% w 2023 r. według progu 2,15 USD/dzień), to przy zastosowaniu progu dla krajów o niższym średnim dochodzie (3,65 USD/dzień) wskaźnik ubóstwa wciąż wynosił 28,1%. Oznacza to, że setki milionów ludzi wciąż żyją w trudnych warunkach.
- **System opieki zdrowotnej:** wydatki publiczne na zdrowie są na niskim poziomie (ok. 1,84% PKB w latach 2021-22), co skutkuje jednym z najwyższych na świecie wskaźników wydatków ponoszonych bezpośrednio z kieszeni pacjentów (OOPE). W 2021-22 roku stanowiły one 39,4% wszystkich wydatków na zdrowie, co corocznie wpędza miliony gospodarstw domowych w ubóstwo. Ogromnym problemem jest również przepaść w dostępie do opieki zdrowotnej między miastem a wsią.
- **Edukacja:** mimo niemal powszechnego dostępu do edukacji podstawowej, jej jakość pozostawia wiele do życzenia. Badania pokazują, że zaledwie połowa uczniów piątej klasy potrafi płynnie przeczytać tekst przeznaczony dla drugiej klasy. System edukacji jest krytykowany za uczenie pamięciowe, a duży odsetek absolwentów (nawet 50%) uznaje się za nieprzygotowanych do wejścia na rynek pracy.

Brazylia: wielkie, nierówne państwo

Inni członkowie G20, tacy jak Brazylia i Chiny, również ilustrują tę prawidłowość. Brazylia, mimo statusu jednej z największych gospodarek, od lat zmagają się z jednymi z najwyższych na świecie

nierówności społecznych. Jej współczynnik Giniego, mimo niedawnej poprawy, wciąż jest bardzo wysoki (0,506 w 2024 r.), a utrata wskaźnika HDI z powodu nierówności wynosi aż 24,4%. Chiny, druga gospodarka świata, również borykają się z wysokim poziomem nierówności (współczynnik Giniego na poziomie 0,47), co skłoniło władze do ogłoszenia programu „wspólnego dobrobytu” w celu zmniejszenia tych dysproporcji.

Można inaczej? Podsumowanie

Doskonałym przykładem, że wysoki PKB nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem do budowy dobrobytu, jest **model nordycki**. Kraje takie jak Finlandia, Dania czy Szwecja regularnie zajmują czołowe miejsca nie tylko w rankingach PKB per capita, ale przede wszystkim w rankingach szczęścia, zaufania społecznego i jakości życia.

Ich sukces nie jest przypadkowy. Jest on wynikiem świadomej i długofalowej decyzji politycznej o wykorzystaniu bogactwa generowanego przez wolnorynkową, kapitalistyczną gospodarkę do finansowania kompleksowego, uniwersalnego państwa opiekuńczego. Wysokie podatki finansują powszechny dostęp do wysokiej jakości edukacji i opieki zdrowotnej, solidne siatki bezpieczeństwa socjalnego oraz aktywne polityki rynku pracy.

Model ten dowodzi, że kluczową zmienną nie jest sama zdolność do generowania wzrostu gospodarczego, lecz istnienie mechanizmów politycznych i społecznych, które efektywnie przekładają ten wzrost na inwestycje społeczne i dobra publiczne. Narracja rządu w Polsce sugeruje, że ten proces jest automatyczny. Przykład nordycki udowadnia, że jest on rezultatem celowej, konsekwentnie realizowanej woli politycznej i ugruntowanego kontraktu społecznego. Dobrobyt jest wyborem w pewnym stopniu politycznym, a nie nieuchronnym skutkiem ubocznym wzrostu PKB.

Opracował: Grzegorz Sikora

Korekta: Jan Polaczek i Karolina Dąbrowska